Nieczysta gra Dudy

20 stycznia 2024

Byli szefowie bezpieki PiS i policji Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik rozpoczęli odbywanie kary 2 lat pozbawienia wolności. Policja zabrała ich z pałacu prezydenckiego 9 stycznia. Andrzej Duda uważał, że będąc jego gośćmi, będą unikać kary. Zabranie ich przez policję w porozumieniu ze Służbą Ochrony Państwa potraktował jako uderzenie w niego osobiście. Duda nie chce ich ułaskawić po raz drugi, uważa, iż pierwsze ułaskawienie po nieprawomocnym wyroku jest ważne.

Sąd Najwyższy zdecydował jednak inaczej i w siedmioosobowym składzie uznał, że Duda może ułaskawiać tylko prawomocnie skazanych. Na pomoc Dudzie przybył Trybunał Konstytucyjny Julii Przyłębskiej. Jego decyzja została jednak podjęta w składzie z „dublerem", czyli według Sądu Najwyższego nie obowiązują. Dodatkowo Julia Przyłębska nie jest uważana za prezesa nawet przez „swoich", jest prezesem na telefon wydającym orzeczenia, których potrzebuje partia, czego dowodem jest słynne „zabezpieczenie" zakazujące zmian w zarządach spółek TVP, Polskie Radio, PAP, które zostało wydane, aby nie można było usunąć stamtąd pisowców. 11 stycznia odbył się w Warszawie marsz kilkudziesięciu tysięcy pisowców. Według warszawskiego Ratusza było ich ok. 35 tys. Według organizatorów było ok. 200 tys. ludzi (chociaż przez chwilę rzecznik PiS Rafał Bochenek mówił o 300 tys. demonstrantów).

Marsz w „obronie wolnych mediów" (czyli pisowskiej propagandy) i uwolnienia Wąsika i Kamińskiego przebiegł słabo. Pogoda była zimna i śnieżna. Kaczyński niczego nie uzyskał, nie zademonstrował siły. Udało się Kaczyńskiemu uniknąć medialnej kompromitacji, ale faktyczna liczba demonstrantów nie przekroczyła 50 tys. i nie było to pokazem siły. Kaczyński jest w trudnej sytuacji. Rząd KO-Trzecia Droga-Lewica – utrzymuje socjal, czarny scenariusz pisowski się nie sprawdza. Zaczynają się rozliczenia. Kaczyński za wszelką cenę chce

walki, która pozwoli mu skonsolidować i utrzymać partię, bo rośnie coraz bardziej opozycja wewnętrzna w PiS.

Desperacka walka o wolność

Spór o to, czy Duda ułaskawił Wąsika i Kamińskiego skutecznie, nie jest sporem ambicjonalnym „o pietruszkę". Zwolennicy tezy, że Duda może ułaskawić każdego w każdym momencie, odwołują się do koncepcji, iż „Prawo Łaski" jest w tym wypadku spadkiem po monarchii, która żadnych ograniczeń nie przewidywała. Problem w tym, że polskie prawo zna tylko instytucje ułaskawienia przestępcy.

Andrzeja Dudę popiera w jego stanowisku Ordo Iuris, kontrowersyjna organizacja reklamująca się jako konserwatywny obrońca wartości chrześcijańskich i… Janusz Korwin-Mikke. Ten ostatni wprost uważa, że prawo łaski tak interpretowane uderza w wartości demokratyczne, ale dla niego to zaleta, a nie wada.

Decyzje o ułaskawieniu przez Dudę w 2015 r. Sąd Najwyższy w 7-osobowym składzie uznał za nieważną. Duda uruchomił swój Trybunał Konstytucyjny. Sądy są jednak tutaj bezlitosne. Dudę wsparła Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, ale jej wypowiedź jest ignorowana, bo 21 grudnia Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej uznał, że nie jest ona sądem w rozumieniu prawa UE. Izba ta została bowiem w 100 proc. obsadzona przez PiS, przy użyciu neo-Krajowej Rady Sądownictwa.

Gra nie toczy się o przysłowiową „świeczkę". Wsadzając Kamińskiego i Wąsika do więzienia, premier Donald Tusk udowodnił, że zamierza spróbować rozliczyć PiS. Andrzej Duda będzie chciał ratować kolegów, gdyby okazało się, że PiS nie wygra wyborów. Jeżeli przegra walkę o prawo ułaskawienia kogo chce i jak chce, to nie będzie mógł mu pomóc. Tutaj prawo łaski potrzebne mu jest, aby uratować przed więzieniem Jarosława Kaczyńskiego, Mateusza Morawieckiego, Zbigniewa Ziobrę, Beatę Szydło i wielu innych.

Bez tego prawa łaski trafią za kraty np. za nielegalną próbę organizacji wyborów prezydenckich wiosną 2020 r., gdy szalała epidemia koronawirusa.

Teraz Duda ogłosił pułapkę. Wysłał pismo, że wszczyna ułaskawienie po raz drugi Wąsika i Kamińskiego. Poprosił natychmiast ministra sprawiedliwości Adama Bodnara o zwolnienie skazanych do czasu ułaskawienia. Procedura, którą zastosował Duda, to nie ułaskawienie, ale gra, aby oszukać Bodnara i Tuska. „Prezydent Andrzej Duda wciąż utrzymuje, że jego łaska z 2015 jest wiążąca. Jeśli A. Bodnar ulegnie naciskom i uwolni Kamińskiego/Wąsika w trybie 568 kpk, Duda powie: świetnie, są wolni, moje ułaskawienie z 2015 działa, sprawa zamknięta. Wdrożona teraz procedura ułaskawienia + 568 kpk to polityczna pułapka!" – napisał na X (dawniej Twitter) prof. Mikołaj Małecki z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes Krakowskiego Instytutu Prawa Karnego. „Odmowa ułaskawienia Kamińskiego/Wąsika przez PAD (już byliby w domu) i wdrożenie procedury z kpk, żeby zwalić winę za ich uwięzienie na Prokuratora Generalnego, to nie żaden krok wstecz ani przyznanie się do błędu. To cyniczna, groźna zagrywka, by ze sprawców zrobić ofiary i eskalować konflikt" – dodaje prof. Małecki.

Podobnie tłumaczył tę zagrywkę Dudy na X adwokat Konrad Pogoda, zwracając się bezpośrednio do prezydenta. „NIC PAN NIE ZROBIŁ poza wnioskiem o rozpoczęciem procedury ułaskawieniowej w najdłuższym możliwym trybie. NIKOGO PAN NIE UŁASKAWIŁ, bo wniosek o procedurę prezydencką (jak Pan to nazwał) TO NIE JEST UŁASKAWIENIE. Kamiński i Wąsik poczekają teraz kilkanaście tygodni co najmniej na opinie sądów i opinię PG.

Dopiero wtedy, jak wrócą do Pana dokumenty, będzie Pan podejmował decyzję o ułaskawieniu. DO TEGO MOMENTU Kamiński i Wąsik BĘDĄ SIEDZIEĆ, bo aby ich zwolnić, musieliby prezentować inną postawę wobec skazania i nie popełniać wykroczeń dyscyplinarnych w zakładzie karnym (a popełnili je już na starcie). I na koniec: WYSTARCZYŁO SKORZYSTAĆ Z ART 139

KONSTYTUCJI i skazani opuściliby już dzisiaj zakład karny. SIEDZĄ WIĘC TYLKO NA SKUTEK PANA WNIOSKU I BRAKU DECYZJI W POSTACI BRAKU AKTU ŁASKI.

I jeszcze jedno – ten manewr nie jest wynikiem Pana znajomości kpk, tylko wybiegiem politycznym. Jeśli minister Adam Bodnar zastosuje 568 kpk, Pan cofnie wniosek i umorzy swoje postępowanie, które Pan właśnie wszczął i powie, że ułaskawienie z 2015 r. działa i dlatego to, co Pan dzisiaj zrobił, jest bezprzedmiotowe".

Obaj skazani na więzienie podjęli głodówkę. W celi szpitalnej wylądował błyskawicznie Mariusz Kamiński. Nie było to związane z głodówką, ale z przypadłością, która w warunkach zamknięcia daje o sobie znać właśnie po około 48 godzinach. O tym, że minister Mariusz Kamiński ma problem z alkoholem, mówił z trybuny sejmowej poseł Grzegorz Braun w 2019 r.

Zamknięcie czynnych polityków za udział w politycznej egzekucji Andrzeja Leppera, na zlecenie Jarosława Kaczyńskiego, to jest wydarzenie. Wbrew pozorom Donald Tusk, jeżeli zdoła utrzymać twardy kurs, to na tym zyska. Polacy chcą prawa i sprawiedliwości dla wszystkich, dla władzy również. Sytuacja, w której Andrzej Duda mówi o skazanych ministrach, że są krystalicznie uczciwi, to zakrawa na żart.

Przypomnijmy: zostali oni skazani na 2 lata więzienia za nadużycie władzy i nielegalne fałszowanie dokumentów. Biegłą w tej sprawie była prof. Krystyna Pawłowicz, którą trudno oskarżać o bycie stronniczą w tej sprawie. To właśnie jej ekspertyza zmuszała sądy do uznania winy Wąsika i Kamińskiego. Im dłużej siedzą w więzieniu ci dwaj przestępcy, tym lepiej. Niech się boją ci, co za rządów PiS łamali prawo.

Autorstwo; Jan Pinski
Źródło: NCzas.info